



WIELE MIESZKAŃ W DOMU

Od kilku miesięcy w naszym domu mieszka muzułmanka. Jest pielęgniarką mojej starej matki. Uważa się za nowoczesną kobietę; nie nosi chusty, ma nowoczesny i elegancki strój. Jednocześnie jest religijna i postępuje zgodnie z zasadami islamu. Modli się pięć razy dziennie, wcześniej przed wschodem słońca, a od połowy maja, już około piątej rano. Od 24 kwietnia, od początku Ramadanu jestem świadkiem jej ścisłej abstynencji od wszelkiego jedzenia i picia w ciągu dnia. Od świtu do zachodu słońca nie dotykała żadnego jedzenia. W międzyczasie dni są długie, świt zaczyna się wcześniej rano przed 4 rano, a słońce zachodzi o 18.30 - jest to długi dzień, a Ramadan trwa 30 dni. W nocy spożywa lekki i odżywczy posiłek. Nie jest to dla niej łatwe, mając tak krótką noc i pracując przez cały dzień, bo musi opiekować się moją mamą. Musi gotować, prac i robić wiele innych rzeczy. Kiedy ją zapytałem, odpowiedziała, że post surowy przestrzega ze względu na Boga. Nie było to dla zachowania zdrowia ani dla zgubienia wagi, ale po prostu i wyłącznie dla Boga. Praktykuje także Zakat - składanie datków, a także przeznaczając znaczną część swoich skromnych dochodów na różne organizacje i potrzebujące osoby. - Co mam powiedzieć? Jestem pod wrażeniem i wzruszona jej świadectwem wiary.

Wiem, że islam - tak jak każda inna religia - ma wiele różnych zasad i tendencji, nie różniących się też od chrześcijaństwa. Jako chrześcijanka, przyznaję, że islam jest dla mnie fascynujący i ubogacający, gdy mieszkam razem w jednym domu z muzułmanką. Często rozmawiamy o naszym pojmowaniu Boga i naszej wiary. Jest to proces uczenia się. Jej regularne modlitwy przypominają mi o rytmie tradycji monastycznej, w której żyją mnisi i mniszki. Sam Mohammed czerpał inspirację z monastycyzmu. Oczywiście, jestem świadoma różnic pomiędzy tradycjami naszych religii. Nie należę do tych, którzy wierzą, że szacunek dla życia rodzinnego i wysokiej moralności można odnaleźć raczej u muzułmanów, podczas gdy chrześcijanie, przynajmniej w świecie zachodnim, rzekomo utracili wartości etyczne i religijne... Temat ten jest dość złożony, ale jedno jest jasne: wspólne życie jest sposobem na naukę. Oznacza dawanie i otrzymywanie, jest to proces wzajemności. Podstawą jest wysoki szacunek do siebie nawzajem. Soboru Watykańskiego II w *Nostra Aetate* podkreśla: *Kościół z szacunkiem odnosi się także do muzułmanów. Uwielbiają oni jedynego Boga, miłosiernego i wszechmocnego, Stwórcę nieba i ziemi...*). Zadaniem każdego jest przede wszystkim poszukiwanie i odnajdywanie śladów obecności Boga w drugiej osobie, w innych kulturach i religiach.

Bardzo dobrze potrafię sobie wyobrazić, jak bardzo Franciszek z Asyżu musiał być pod wrażeniem, kiedy przy okazji krucjaty w 1219 r. był gościem sułtana Maleka Al-Kamila w obozie w Egipcie i przebywał tam od końca sierpnia do połowy września; żył wówczas wśród muzułmanów. Jego pierwszym zamiarem nie było ich nawrócenie, lecz ukazanie, że wszyscy ludzie uczestniczą w świętości stworzenia. W ówczesnym świecie chrześcijańskim regularne modlitwy odbywały się tylko w klasztorach, stały się one przywilejem mnichów i mniszek. Zapomniano o biblijnym wezwaniu do modlitwy skierowanym do wszystkich. Muzułmanie odpowiadali na wezwanie Muezina i modlili się pięć razy dziennie. Historyk franciszkański Michel Cusato opublikował interesujące wyniki swoich badań na temat spotkania Franciszka z Asyżu z muzułmanami w Damiette w Egipcie. Opisuje on szerokie efekty spotkania Franciszka z Asyżu z muzułmanami. Jednym z efektów tego spotkania była „powszechność modlitwy”. Cusato pisze: "Na Zachodzie, przeważnie modlitwa była postrzegana jako przywilej tylko elity duchowej. Był to obowiązek i zaszczyt dla kapłanów i kanoników, zakonników i zakonnic, chociaż w tym samym okresie zaczęto rozwijać pewne formy świeckiego uczestnictwa w modlitwie Kościoła...". Poverello był poruszony i pod wrażeniem modlitwy muzułmanów. Wszyscy się modlili: mężczyźni i kobiety, młodzi i starzy. Modlitwa nie była zarezerwowana ani dla duchowej elity, jak to miało miejsce na Zachodzie. Raczej, w regularnych odstępach czasu, każdy muzułmanin był wzywany do modlitwy. Twierdzą, że Franciszek zastanawiał się nad tym zjawiskiem i doszedł do prostego wniosku, że modlitwa jest rzeczywiście dana dla każdego stworzenia Bożego. Innymi słowy, być stworzeniem to być stworzeniem modlącym się. ... Krótko mówiąc, Franciszek był pod wrażeniem ludzi, którzy pięć razy dziennie poświęcają czas, aby oddać cześć i chwałę Bogu. A jeśli rzekomo „niewierny” (pozbawiony wiary) muzułmanin, to dlaczego nie ten rzekomo przepełniony wiarą chrześcijanin? Religijną wizją dla natury stworzenia jest „powszechność modlitwy” (por. Michał Cusato: Franciszek z Asyżu (1182-1226) - Franciszek pozostał osamotniony jako świadek pobożności islamu, w: Bsteh/Proksch: Prekursor dialogu międzyreligijnego, tom III, Wiedeń 2020). To swoje doświadczenie Franciszek przeniósł na swoje religijne otoczenie, i dało to początek modlitwy południowej („Anioł Pański”) i różańca. Cenną pamiątką historyczną są małe wieżyczki z dzwonem na dachach domów chłopskich w Austrii, które służyły do wzywania robotników polowych do modlitwy. Od tego czasu zaczął modlić się cały Kościół.

Dokument o "Ludzki Braterstwie" podpisany w lutym 2019 roku przez papieża Franciszka razem z Imame Ahmedem Mohammedem Al Tayyebem z Al-Azharu w Kairze w Abu Zabi, jest reminiscencją pobytu Franciszka z Asyżu u sułtana Malka Al-Kamila 800 lat temu. Ta braterska przynależność, o której tu mowa, zakorzeniona jest w przekonaniu, że wszyscy ludzie są istotami Boga i Jego obrazem. Osiem miliardów ludzi, osiem miliardów różnych obrazów, żaden nie jest podobny do siebie.

Również Pallotti był zafascynowany tą wizją. Mówił, że należy widzieć w każdym człowieku obraz Boga, obraz Trójcy Świętej i obraz Ukrzyżowanego. Dlatego był otwarty na to, by uczyć się od wszystkich i przyjmować wszystkich do współpracy.. W jego duchowości istnieje niezwykła otwartość na uniwersalność, która w jego czasach nie była standardem.

Siostry i bracia mieszkają razem w jednym domu, którym jest nasza Ziemia. Mówi tak Encyklika "Laudato Si" wydana pięć lat temu. Wizerunek domu jest pochodzenia żydowskiego (np. 1 Henoch 39). Ewangelia św. Jana mówi również o domu: "W domu mojego Ojca jest mieszkań wiele..." (J14,2) Ta metafora pięknie wyraża jedność w różnorodności. Wiele mieszkań w domu odgrywa ważną rolę w historii duchowości chrześcijańskiej i muzułmańskiej (zwłaszcza sufickiej). Ale ludzkość tak naprawdę nie doświadcza siebie jako wspólnego domu. Egoistyczne interesy różnych krajów, społeczeństw, polityków, a także jednostek są zbyt rozbieżne. Czy ten wspólny dom to tylko obraz eschatologiczny? Doświadczenia kryzysu koronawirusa świadczą o tym, że jest odwrotnie. Zjednoczenie wszystkich ludzi, wzajemna zależność stała się oczywista. Nie możemy już dłużej uciekać od globalizacji. Ma ona zarówno swoje dobre, jak i złe strony. W związku z tym ważne jest, aby spojrzeć na wspólny dom jako całość i utworzyć taki dom, aby w nim byli bracia i siostry z różnych mieszkań. Encyklika "Laudato Si" widzi nadzieję w tradycyjnych zasadach Katolickiej Nauki Społecznej, w wychowaniu do poszanowania dobra publicznego, które sprzyja integralnemu rozwojowi człowieka. Do takiego podejścia potrzebna jest miłość jako zasada etyczna. Na działania polityczne i społeczne musi mieć wpływ miłość. Jest to wysokie wymaganie.

Przekonanie, że wszyscy są obrazem Boga jest fundamentem chrześcijańskiej wizji o tym, że każdy człowiek posiada tę samą godność i posiada te same prawa. Doświadczenie różnorodności może być dramatyczne. Od 19 lat pracuję w międzynarodowym instytucie w Wiedniu i dlatego wiele podróżowałam, szczególnie po Afryce i Azji. Poza fascynującymi podobieństwami ludzkich możliwości, często doświadczałam ogromnych różnic kulturowych. Wielokrotnie zadawałam sobie pytanie, czy jest coś więcej, co nas łączy, czy też więcej, co nas dzieli. Ludzie są tak różni w wielu aspektach, że chyba tylko przekonanie o równej godności i równych prawach jest tym, co nas łączy, a nawet i z tym wszyscy by się może nie zgodzili. Zadaniem chrześcijanina - według Pallottiego - jest poznanie wszystkich różnych obrazów Ukrzyżowanego w ludziach, a następnie "kontemplować" je.

Ostatnia wskazówka: w tych dniach drukowany jest tom poświęcony duchowości Wincentego Pallottiego. Tytuł: „Rozwiń szeroko swój namiot - Inspiracja Wincentego Pallottiego dla Kościoła” (dostępne w Prowincji Niemiecko-Austriackiej).

Brigitte Maria Proksch
(brigitte.proksch@pallottiner.org)

Tekst ten został napisany pod koniec maja 2020 roku, kiedy to koronawirus po raz pierwszy sparaliżował Austrię i wiele innych krajów na świecie.

Autor mieszka w Wiedniu, starej wielokulturowej stolicy kraju, gdzie 45% ludności to katolicy. Żyje tam również wielu muzułmanów oraz prawosławnych i luteranckich chrześcijan, a także niewielka społeczność żydowska i wiele innych. Jedna trzecia z 2 milionów mieszkańców kraju ma pochodzenie migracyjne.